

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego

## Dzieci wyjątkowe w biedzie – dzieci krzywdzone

Artykuł podejmuje kwestię biedy dzieci, wskazując, że zjawisko to jest rozprzestrzenione w Europie. Przeciwdziałanie biedzie dzieci jest, z wyjątkiem kilku krajów, rzadko uznawane przez rządy za priorytetowe w ich działalności, choć podkreśla się znaczenie edukacji jako zasadniczej drogi prowadzącej do sukcesu w życiu. W Polsce, gdzie bieda dzieci jest najbardziej nasiloną w Unii Europejskiej, również nie jest traktowana jako priorytet.

Autorka wskazuje na różne powody przeoczenia biedy dzieci, zwracając uwagę w szczególności na trudności związane z konceptualizowaniem i mierzaniem biedy dzieci. Podkreśla, że zjawisko jest wielowymiarowe i, oprócz charakterystyk wspólnych dla dzieci i dorosłych, „istotą” dziecięcej biedy wyraża się w tym, że życie w niedostatku ma konsekwencje dla rozwoju dzieci i zagraża imi dziesięciomilioniom transmisji biedy. Wskazuje, że dla dzieci również ważne znaczenie mają materialne warunki życia mające aspekty emocjonalne, wynikające z jakości opieki. Przedstawia również podejście do definiowania biedy dzieci, opiewające o konceptualizowanie biedy dzieci jako odwrotności dziecięcego dobrostanu, ponieważ podejście to wskazuje na odpowiedzialność państwa za przeciwdziałanie biedzie dzieci, jako sygnatariusza Konwencji o Prawach Dziecka.

Wśród okoliczności sprzyjających dziedziczeniu biedy autorka koncentruje uwagę na roli otoczenia społecznego, w którym dziecko dorasta. Gdy jest to środowisko (enklawa biedy), osiągnięcie sukcesu w życiu przez dziecko tam wychowane jest bardzo trudne. Przytacza wyniki badań przeprowadzonych w Łodzi w końcu lat 90, ilustrowane przykładami dwojga młodych ludzi, którzy wychowali się w łódzkich enklawach biedy. W konkluzji formułuje przekonanie, że konieczna jest integracja działań wszystkich lokalnie działających służb społecznych. Jednak warunkiem koniecznym jest uwiadomienie sobie przez władze lokalne, że przeciwdziałanie biedzie dzieci jest najlepszym sposobem eliminowania biedy i uniknięcia jej transmisji.

dzieckokrzywdzone.pl

### Wprowadzenie

**B**ieda w ogóle, a bieda dzieci w szczególności, jest tematem niezwykle rzadko obecnym w debacie publicznej w naszym kraju. W czasie kampanii wyborczych pojawia się jako hasło mające zwiększyć frekwencję wyborczą w grupach ludności gorzej sytuowanych, i w zasadzie nigdy nie przybiera formy konsekwentnego

programu zmierzającego do zmniejszenia rozmiarów lub dolegliwość wynikających z biedy.

W mediach masowego przekazu natomiast bieda pełni funkcję newsów, podnoszących ogólnie i zazwyczaj przedstawiana jest w atmosferze skandalu. Informacje mają poruszyć opinię publiczną

w określony sposób. Pokazuje, że pieniądze wydawane na pomoc społeczną są marnotrawione, bo dawane ludziom, którzy nie zasługują na wsparcie, albo że pracownicy socjalni pracują niesolidnie, bo nie dopilnowali czy komu nie dzieje się krzywda.

Najczęściej bieda przedstawiana jest jako to sama z zachowaniami społecznymi i dysfunkcjami w rodzinie. Natomiast dzieci wycie w biedzie ukazywane są jako ofiary działania nieodpowiedzialnych rodziców lub jako bohaterowie znajdujący rozwiązanie w sytuacjach, w jakich ich rówieśnicy byliby bezradni. Nic więc dziwnego, że zwykli obywatele skłonni są raczej myśleć o ludziach biednych jako o tych, którzy albo są sami sobie winni, albo wiadomie dokonali wyboru określonego stylu życia, niż jako o ludziach wykluczonych z możliwości uczestnictwa w godnych warunkach życia.

Informacje o tym, że Polska zajmuje niechlubne pierwsze miejsce w Europie pod względem rozmiarów zagrożenia ubóstwem wśród ludności ogółem (21% wobec 16% średnio w UE) oraz wśród dzieci (29% wobec 19% średnio w UE), nie przebijają się do opinii publicznej.

Niestety, nie znajdują one takiej adnej reakcji ze strony władz publicznych i elit politycznych. Nie niepokoi ich fakt, że – jak stwierdza raport Głównego Urzędu Statystycznego – w 2005 r. wskaźnik zagrożenia ubóstwem skrajnym wśród dzieci do lat 14 wynosił około 19%, a wśród osób w wieku 15–19 lat – 18,5%. Oznacza to, że prawie co piąty małoletni obywatel nie miał zaspokojonych nawet elementarnych potrzeb. Przy tym dzieci i młodzież do lat 19 stanowiły a 40% populacji osób wyciecznych w gospo-

darstwach domowych o wydatkach niższych od minimum egzystencji (GUS 2007, s. 74), podczas gdy ich udział wśród ogółu obywateli naszego kraju nieznacznie przekracza 20%. Wiadczy to o utrwaleniu się zjawiska juvenilizacji biedy w Polsce, na które analitycy społeczni zwracali uwagę już pod koniec lat 90. (Warzywoda-Kruszyńska 1999a).

Nie zabiera w tej sprawie głosu ani premier, ani prezydent. Milczy także Rzecznik Praw Dziecka, który powinien natychmiast podjąć działania zmierzające do nagłonięcia sprawy w celu sformułowania programu na wzór brytyjskiej Nowej Partii Pracy, która w 1997 r. zwyciężyła pod hasłem *Children first (Dzieci przede wszystkim)*, gdy zasięg biedy wśród brytyjskich dzieci był zbliżony do odnotowanego obecnie w Polsce.

Brak zbiorowego namysłu nad tym, dlaczego bieda w naszym kraju jest tak rozprzestrzeniona jest zdumiewający. Zważywszy, że środowiska akademickie wcześnie zainteresowały się tą kwestią i problemowi biedy były poświęcone powołane projekty badawcze mające zasięgi międzynarodowy<sup>1</sup>, ogólnokrajowy<sup>2</sup> i regionalny<sup>3</sup>. Cztery z nich była zamówiona przez centralną lub wojewódzką administrację rządową. Wszystkie zawierały rekomendacje dla władz. Niektóre z proponowanych rozwiązań zostały wyrywkowo wykorzystane w dokumentach przygotowywanych dla instytucji Unii Europejskiej.

Nie zmienia to faktu, że politycy, a także władze samorządowe, ciągle nie traktują przezwyciężenia biedy i wykluczenia społecznego jako kwestii priorytetowych. Istnieje uzasadniona obawa, że w wiado-

<sup>1</sup> Projekt PROFIT (*Policy Responses overcoming Factors in the Intergenerational Transmission of Inequalities*), sfinansowany przez UE w ramach 6PR (kontrakt CIT2-CT-2004-506245), koordynowany przez W. Warzywodę-Kruszyńską z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>2</sup> Projekty *Bieda I, Bieda II, Bieda III – Ubóstwo i wykluczenie społeczne*, sfinansowane przez Komitet Badań Naukowych, koordynowane przez S. Golinowską z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.

<sup>3</sup> Projekty: *Biedota miejska – nowa warstwa w strukturze społecznej?*, *Formy ubóstwa i zagrożenia społecznych oraz ich przestrzenne zróżnicowanie w Łodzi*, *Samorządy lokalne wobec biedy i pomocy społecznej*, sfinansowane przez Komitet Badań Naukowych w latach 1993–2003, koordynowane przez W. Warzywodę-Kruszyńską.

mo ci elit politycznych dokumenty wymuszane przez Unię (np. Narodowe Plany Działania na rzecz Inkluzji Społecznej) traktowane są jako „obowiązek raportowania” a nie jako narzędzie rozwoju w walce z problemami społecznymi przy wykorzystaniu krajowego potencjału naukowego i do wiadomości innych krajów.

Gdy chodzi o biednych dzieci, sprawa jest jeszcze trudniejsza. Mimo jednoznacznych informacji wynikających z międzynarodowych porównań i z badań krajowych, że bieda w rodzinach w naszym kraju przybiera alarmujące rozmiary, problem wyrażony *expressis verbis* jest nadal całkowicie nieobecny w znaczących dokumentach rządowych i regionalnych. Pojawia się dopiero wówczas, gdy mowa jest o wyrównywaniu

szans edukacyjnych (ale raczej w kontekście wyrównywania poziomu szkół wiejskich niż wyrównywania szans dzieci z biednych rodzin) oraz gdy mowa jest o wspieraniu rodziny, np. w formie ulgi rodzinnej, która – jak wiadomo – dotyczy tylko tych, którzy mają uprawnienie i odpowiednio wysoki dochód, aby mogli z niej skorzystać<sup>4</sup>.

Dzieci i młodzieź wymieniane są w oficjalnych dokumentach w różnorodnych bledach tylko jako pensjonariusze domów dziecka opuszczający te instytucje. Należy jednak podkreślić, że również w tym przypadku nie chodzi o zwrócenie uwagi na szczególne grupy wieku czy fazy życia, lecz na zagrożenie biedą w okresie dorostku i w rezultacie pozostawania w szczególnej sytuacji instytucjonalnej w okresie dzieciństwa.

## Bieda dzieci w Polsce na tle Europy

Polska nie jest szczególnym przypadkiem w Europie, gdy chodzi o niedożywienie i biedę dzieci. Właściwie tylko kilka krajów jednoznacznie wymienia zmniejszenie lub przeciwdziałanie biedzie w rodzinach jako priorytetowe w Narodowych Planach Działania na rzecz Inkluzji Społecznej (Wielka Brytania, Irlandia, Dania, Estonia, Węgry). Inne, podobnie jak Polska, zdają się robić założeń, że ograniczenie biedy w ogóle przekłada się na zmniejszenie liczby dzieci biednych.

Jednakże sytuacja dzieci z rodzin o niskich dochodach jest w Europie bardzo zróżnicowana (tab. 1). W krajach skandynawskich oraz w niektórych krajach północnoeuropejskich, jak Francja, Niemcy, Austria, a także w Słowenii i na Cyprze, udział dzieci biednych jest mały, a sytuacja materialna ich rodzin jest nieznacznie gorsza niż średnio w danym kraju. Oznacza to, że

kraje te w miarę skutecznie chronią dzieci przed biedą.

Natomiast zachodnie kraje południowo-europejskie (Grecja, Portugalia, Włochy) oraz połowa postsocjalistycznych członków Unii Europejskiej (Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Bułgaria) należą do najgorzej osłanianej kategorii dzieci przed biedą. Udział dzieci biednych jest w nich wyższy niż średnio w Unii, a sytuacja materialna biednych gospodarstw domowych z dziećmi jest dużo gorsza niż średnio w kraju.

„Progi biedy”, czyli wysokość dochodów, poniżej której istnieje zagrożenie ubóstwem, ustalane są w relacji do dochodów w danym kraju. W krajach zamożnych są one wielokrotnie wyższe niż w krajach biedniejszych. Oznacza to, że ludzie uważani za biednych w pierwszych z wymienionych, mogliby uchodzić za zamożnych w drugich.

<sup>4</sup> Jak wyliczyła M. Janczewska, zarobki miesięczne muszą wynosić co najmniej 2400 zł brutto, aby można było odliczyć ulgę na dwoje dzieci, i 3600 zł, aby skorzystać z ulgi na troje dzieci (*Polacy się wzbogacili dzięki nowym przepisom*, „Dziennik” 27.12.2007 r., s. 12). Ulga nie przysługuje rolnikom oraz pracującym na własny rachunek.

**Tabela 1.** Liczba osób zagrożonych ubóstwem, intensywność biedy w rodzinie w wieku 0–17 lat (poniżej 60% mediany dochodów w danym kraju)

Intensywność biedy (luka dochodowa)	Liczba dzieci zagrożonych ubóstwem		
	Niska	rednia	Wysoka
Niska	DK, DE, FR, CY, AT, SI, FI, SE	CZ, LU, HU	MT, UK
rednia	NL	BE	EL, RO
Wysoka		SK	BG, EE, ES, IT, LV, LT, PL, PT

UWAGA: Kraje członkowskie są sklasyfikowane jako odznaczające się średni liczbą osób zagrożonych ubóstwem i średni intensywności biedy, jeżeli wartość odpowiedniego wskaźnika mieści się w przedziale +/- 1 punktu od średniej unijnej.

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion (2007). Supporting Document, Annex 1C tab. 1b (SILC (2005), dochody z 2004 r.*

Różnice są bardzo duże. Na przykład w 2004 r. próg ubóstwa dla dwóch dorosłych osób z dwojgiem dzieci na utrzymaniu wyrażony w sile nabywczej pieniądza (w PPS) wynosił w Wielkiej Brytanii 22 370, w Niemczech – 20368, w Finlandii – 17 851, we Włoszech – 17352, a w Polsce – 6041, Estonii – 6025, na Litwie – 4916 i w Bułgarii – 4269. Dlatego, gdyby do ustalenia wielkości populacji (ogółem lub dzieci) zagrożonej ubóstwem w krajach postsocjalistycznych zastosować średni wskaźnik dla EU-25, liczba osób poniżej progu ubóstwa podwoiłaby się co najmniej w tych krajach. Jak pisze Martin Evans: (...) *Bieda w biednych krajach cechuje występowanie w kształcie absolutnego ubóstwa, a forma i sposób dystrybucji dochodów podważa stosowanie miar względnych* (European Commission 2003, s. 185).

Z przedstawionego porównania wynika, że istotnym determinantem rozmiarów biedy jest nie tyle samo tempo rozwoju ekonomicznego, co stosowany w danym kraju model polityki społecznej (*social welfare regime*). Te kraje, które są bardziej egalitarne (jak np. kraje skandynawskie), nie dopuszczają do rozprzestrzeniania się biedy, inne, które stosują liberalną politykę gospodarczą (Wielka Brytania, Irlandia), muszą podejmować działania korygujące, gdy chodzi o rozmiary biedy i grupy zagrożone. Również w krajach postsocjalistycznych obserwuje się znaczące różnice w tym wzglę-

dzie. Cechy i Węgry odróżniają się od pozostałych tym, że są bardziej egalitarne.

Polska, w której nierówność dochodów szybko rośnie, należy do członków Unii Europejskiej o najwyższym zróżnicowaniu dochodów. W 2004 r. 20% osób o najwyższym poziomie dochodów dysponowało 6,6-krotnie wyższymi dochodami niż 20% osób o najniższych dochodach, podczas gdy wartość tego wskaźnika oszacowanego dla 25 krajów Unii Europejskiej wynosiła 4,9.

O znacznie większym zróżnicowaniu dochodów ludności Polski w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej świadczy również wskaźnik Giniego. W 2004 r. dla Polski osiągnął on wartość 0,36, podczas gdy dla 25 krajów Unii szacowany jest na 0,31 (GUS 2007, s. 74).

Zatem w Polsce bieda w rodzinie jest nie tylko bardziej nasiloną niż gdzie indziej w Europie, ale także w większym stopniu zagraża przeniesieniem jej w następną fazę życia, gdy dzisiejsze dzieci i nastolatki staną się osobami dorosłymi, ponieważ dzieci z biednych rodzin żyją w dużo gorszych warunkach materialnych niż ich rówieśnicy.

„Przeoczenie” biedy dzieci może być wynikiem różnych powodów.

1. Z przekonania, że to, co jest dobre dla dorosłych, jest dobre także dla dzieci, czyli że te same polityki i instrumenty służą wszystkim tak samo, bez konieczności wyodrębniania dzieci jako beneficjentów.

2. Z faktu, że bieda dzieci jest tematem drażliwym politycznie. Jej istnienie, którego nie da się usprawiedliwić stylem życia samych ofiar, zagraża wizerunkowi państwa demokratycznego i jego agend (właściwie to struktury samorządowe) jako władzy troszczącej się o wszystkich obywateli, a w szczególności o tych, którzy są bezradni. Lepiej zatem nie „wywoływać tematu biedy”, jak stwierdził to jeden z lokalnych polityków<sup>5</sup>.

3. Stąd, że istnieje ideologiczny spór dotyczący tego, czy i w jakim stopniu dzieci należy traktować jako odrębne podmioty, czy też jako składnik rodziny. Upraszczając chodzi o to, czy punktem odniesienia powinna być Konwencja o Prawach Dziecka czy Karta Praw Rodziny.

4. Z postrzegania dzieci raczej jako „przyczyn” biedy niż jej ofiar. Przedmiotem zainteresowania jest „bieda przez dzieci”, a nie „bieda dzieci” (Wingen 1995), rozumiana jako rodzaj do wiadczenia biograficznego. Czyni się tak na przykład, wskazując „rodzin wielodzietną” jako typowy przykład ubóstwa, podczas gdy fakt istnienia biedy w takich rodzinach wynika często nie z samej wielodzietności, lecz z innych występujących w nich deficytów (niskiego poziomu wykształcenia rodziców, niskich dochodów itd.)

5. Z trudnościami ze zdefiniowaniem i pomiarem zasięgu dziecięcej biedy.

Trudno ciom tym po prostu nieco więcej uwagi w dalszej części tego artykułu, ponieważ wydają się one mieć szczególne znaczenie w określaniu strategii walki z biedą dzieci.

## Definicje i zasięg dziecięcej biedy

Szeroko rozpowszechniona koncepcja biedy ujmowanej w kategoriach monetarnych, jako brak dochodu lub dochód niewystarczający do zaspokajania potrzeb, skonstruowana została z myślą o dorosłych. Jest ona obecnie krytykowana jako zbyt wąska i nie chwytająca istoty rzeczy. Nowe podejścia wskazują na konieczność odwoływania się do praw człowieka, do koncepcji potrzeb podstawowych oraz do możliwości korzystania z zasobów.

Debata ta nadal pomija fakt dziecięcej biedy oraz sposobów jej pomiaru. Jak podkreśla Minujin i inni (2007), brak konceptualizacji i debaty nad biedą dzieci ma niezwykle ważne znaczenie, ponieważ sposób zdefiniowania zjawiska stanowi podstawę działań podejmowanych przez polityków, czyli działań zmierzających do jej przezwyciężenia lub ograniczenia. Jeśli akcentowany jest materialny aspekt biedy,

działania skoncentrowane są na sposobach zwiększania dochodów (np. aktywizacja bezrobotnych [rodziców], zasiłki rodzinne), w zasadzie wykluczając dzieci i młodzież jako aktywnych aktorów w procesie radzenia sobie z biedą. Koncentracja uwagi na biedzie monetarnej skutkuje traktowaniem dzieci jako „dodatku” do biednych rodziców, a nie jako odrębnych podmiotów. Stosowanie fragmentarycznych działań nie sprzyja holistycznemu podejściu do dzieci i ich rodzin.

Trudno ci z określeniem „istoty” biedy dzieci pozostają w związku z różnymi aspektami tego zjawiska. Znajduje to wyraz w stosowaniu różnych określeń odnoszących się do biedy dzieci, takich jak „bieda dzieci”, „dzieci ca bieda”, „dzieci w biedzie”.

Pojęcia te często używane są zamiennie ze względów stylistycznych, ale nie są toś same. Jak wskazuje Jenni Marshal (2003),

<sup>5</sup> 45 przedstawicieli władz gminnych województwa łódzkiego było respondentami w badaniach nt. *Samorząd lokalny wobec problemu biedy i pomocy społecznej* (2000–2003), sfinansowanych przez KBN, a przeprowadzonych przez Katedrę Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Łódzkiego pod kierownictwem autorki tego tekstu.

okrelenie bieda dzieci (*child poverty*) sugeruje odniesienie grupowe, separujące dzieci od innych grup do wiadzących biedy. Dzieci są traktowane jako specyficzna grupa wśród biednych – jak twierdzi autorka – może prowadzi do ignorowania nieletnich obywateli przez polityków, gdy uznają, że dysponują niewystarczającymi środkami, aby wspierać „specyficzne” grupy. Powoduje to także i prowadzi do błędnego przekonania, że dzieci są grupą homogeniczną, do wiadzących biedą w jednakowy sposób, gdy tymczasem w obrębie dzieci i młodzieży istnieje zróżnicowanie potrzeb związane z wiekiem, płcią, miejscem zamieszkania, czy – ogólniej – warunkami rodowiska, w jakich żyją itd.

Okrelenie dzieci ca bieda (*childhood poverty*) podkreśla znaczenie dzieciństwa w życiu jednostki i w cyklu biedy, czyli w procesie przenoszenia deprivacji do następnych generacji (biedne dziecko wyrasta na biedną osobę dorosłą, która wychowuje swoje dzieci w biedzie, wyrastając znowu na biednych dorosłych itd). Unika ono traktowania dzieci jako specyficznej grupy oraz oskarża o dyskryminowanie innych grup wieku.

Bieda do wiadczana w dzieciństwie i młodości zdaje się – zdaniem autorki – być najlepszym sposobem określenia tego, o co chodzi, a także nie zakłada, że dzieci stanowią grupę homogeniczną. Okrelenie to jest jednak mało poręczne, i dlatego zamiast takiego długiego wyrażenia używa się skrótów „bieda dzieci” i „dzieci ca bieda”.

Bieda dzieci jest rozumiana jako bieda do wiadczana przez dzieci i młodzież, a więc w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Choć wykazuje wiele podobieństw do biedy dorosłych, różni się przyczynami i skutkami. Jej zasadniczym wyróżnikiem jest podleganie różnorodnym deprivacjom oraz – przede wszystkim – zagrożenie, że zostanie przeniesiona w okres dorosłości, a więc ulegnie utrwaleniu, a nawet transmisji do kolejnej generacji.

Jenni Marshall (2003, s. 1) stwierdza, że bieda w dzieciństwie charakteryzuje dziecko:

– dorastające bez odpowiednich środków utrzymania, a więc niemające dostępu do zasobów finansowych i tylko częściowo do przeżywania lub rozwoju (zasoby ekonomiczne, fizyczne i środowiskowe);

– dorastające bez możliwości rozwoju swojego kapitału ludzkiego – bez możliwości rozwoju jako osoba zdrowa w pełni wykorzystująca swój potencjał. Możliwość ta obejmuje dostęp do: wykształcenia wysokiej jakości, umiejętności życiowych, ochrony zdrowia, wody, odpowiednich warunków sanitarnych (zasoby społeczne, kulturowe i fizyczne);

– dorastające bez wsparcia struktur rodzinnych i wspólnotowych, które wychowują je i opiekują się nimi – dorastające bez rodziców lub opiekunów mających czas (umiejętności i chęć), aby troszczyć się o nie; niemające oparcia w innych krewnych i członkach społeczności, którzy zająłby się o nie, gdy rodzice tego nie mogą zrobić, lub gdy ich nie ma; niemające oparcia w społeczności, która opiekuje się młodszą generacją (zasoby społeczne i kulturowe);

– dorastające bez możliwości wyrażenia swoich opinii, w poczuciu bezsilności (zasoby polityczne).

Wymienione aspekty biedy są wzajemnie powiązane, dlatego bieda dzieci jest zjawiskiem wielowymiarowym. W odniesieniu do dzieci i młodzieży odpowiednia opieka i zabezpieczenie emocjonalne ma tak samo ważne znaczenie, jak zasoby materialne. Aczkolwiek dzieci dzielą wiele cech biedy z osobami dorosłymi, bieda oznacza dla nich także odmienne do wiadczania, jak np.: nieukończenie szkoły, brak szczytnego skutku zachorowalności w późniejszym wieku, podleganie stygmatyzacji ze strony kolegów szkolnych z powodu przedmiotów uznawanych za niezbędne (posiadanie statusowych gadżetów) itp.

Z tego względu coraz powszechniej staje się poglądem, że bieda dzieci należy konceptualizować jako odwrotność, rewers dziecięcego dobrostanu. Punktem wyjścia tego podejścia stanowi koncentracja na do-

wiadczeniach samego dziecka zarówno w sferze materialnej, jak i emocjonalnej oraz na ochronie praw dziecka (Faith, Holland 2007). Powinno zwracać uwagę na zaniechania państwa wobec dzieci wynikające z podpisania Konwencji o Prawach Dziecka.

Jenni Marshall (2003) wskazuje na szczególne znaczenie biedy w okresie dzieciństwa dla przyszłości człowieka, ponieważ:

- dzieciństwo stanowi krytyczny moment w rozwoju człowieka,
- dzieci mają szczególne potrzeby i wymagania rozwojowe, inne niż dorośli,
- dzieci są szczególnie narażone na eksploatację i wyzysk,
- dzieci nie zawsze mają jednakowy z dorosłymi dostęp do niezbędnych zasobów w ramach gospodarstwa domowego,
- dzieci są w stanie przyczyniać się i przyczyniają się aktywnie do rozwoju rodziny, społeczno-ci, w jakiej żyją.

Przekonanie o krytycznym znaczeniu dzieciństwa jest obecnie szeroko rozpowszechnione. Amartya Sen, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii i najwskazywany współczesny autorytet w kwestii biedy, podkreśla znaczenie inwestycji czynionych w dzieci jako ważnego instrumentu nie tylko rozwoju człowieka, lecz także i rozwoju całego społeczeństwa. Uczony ten wyraził to w następujący sposób: (...) *możliwość, z których korzystają dorośli w przemyśle, jest warunkowana ich doświadczeniami z okresu, gdy byli dziećmi (...). Inwestowanie w edukację i inne dziecięce możliwości poszerza przyszłe możliwości na różne sposoby. Po pierwsze, może bezpośrednio uczynić życie dorosłych bogatsze i mniej problematyczne, ponieważ bezpieczne przygotowanie dzieci do życia poszerzy nasze umiejętności dobrego życia (...). Po drugie, (...) przygotowania w dzieciństwie oraz zaufanie przyczyniają się do zdolności ludzi do zarabiania na życie i bycia ekonomicznie produktywnymi. Poprzez zarobki i satysfakcję ekonomiczną życie dorosłych ulega wzbogaceniu. Ponieważ to z kolei wpływa na życie ich*

*dzieci i ich przyszłe życie jako dorosłych, a więc mamy tu problem transmisji (...). Trzecie powiązanie [między dzieciństwem a dorosłością] (...) dotyczy społecznych związków, które mogą rozszerzać się poza związki ekonomiczne. Nasza umiejętność życia z innymi, uczestnictwa w działaniach społecznych, unikania klęsk społecznych, pozostaje pod głębokim wpływem umiejętności, jakie zdobyli my w dzieciństwie (...). Jest jeszcze czwarte – polityczne – powiązanie. Sukces demokracji zależy od uczestnictwa obywateli i to nie jest zwykła sprawa „dobrej reakcji”, lecz systematyczne przygotowanie do życia jako aktywni i świadomi obywatele (...). Zależy od możliwości dzieciństwa a dorosłości ci ma różne aspekty (...). Doświadczenie i jako dzieciństwo ma wpływ na możliwość dorosłych, aby odnieść sukces życiowy (1999, s. 5–6).*

Jednak nie ulega wątpliwości, że bieda w dzieciństwie stanowi zagrożenie bycia biednym dorosłym, badania dotyczące ruchliwość społecznej wskazują, że nie wszyscy, którzy wychowali się w rodzinach biednych, kontynuują los swoich rodziców. Wiadcząco o tym, że niektórzy ludzie wykazują pewien rodzaj odporności lub/i spotkali się z odpowiednią interwencją w odpowiednim czasie.

Shahin Yaqub (2000), przedstawiając stylizację przebiegu procesu międzygeneracyjnego dziedziczenia biedy, na której wskazuje momenty ewentualnej interwencji, sformułował też, że „czas ma znaczenie”. Jak dowodzi w innej artykule (2002), jeżeli interwencja ma miejsce we wczesnym dzieciństwie jej efekty są większe, choć także działania skierowane na młodziecę wczesnej adolescencji nie są skazane na całkowite niepowodzenie.

Większość rodziców powściąga się dla dzieci, ograniczając swoje potrzeby, aby dziecko mogło się rozwijać. Ale, w przypadku biednych dzieci, znaczenie ma nie tylko funkcjonowanie rodziny, lecz także szerszego środowiska społecznego, otaczającego rodzinę. W pierwszym rzędzie chodzi o jakość dostarczanych usług społecznych

(szkoła, instytucje czasu wolnego), które mogły wywrzeć znaczny wpływ na losy dzieci w biedzie, a także o wzorcowe role społecznych, uznawane wartości i normy.

Justus W. Wilson (1987) wskazywał, że obok strukturalnych przyczyn, takich jak dezindustrializacja, czynnikiem „produkującym” biedę jest segregacja przestrzenna powstała wskutek odpływu ludności zamożniejszej na przedmieścia. Proces ten prowadzi do izolacji społecznej, ponieważ społeczność została pozostawiona w kwartałach różnorodnych, stając się bardzo homogeniczną pod względem społeczno-ekonomicznym. Konsekwencją jest osłabienie kontroli społecznej, brak pozytywnych wzorów awansu (przykładów dorosłych, którzy odnieśli sukces, zamieniając kapitał edukacyjny na ekonomiczny) i reprodukcja biedy.

Bieda nie jest przenoszona jak paczka. Transmisja biedy jest procesem, w trakcie którego różne czynniki związają lub zmniejszają zagrożenie, a dana jednostka bieda aktualnie lub w przeszłości. Dzieci wychowywane w siedliskach spauperyzowanych są szczególnie narażone na powielenie biedy w dorosłym życiu.

W polskiej literaturze socjologicznej brak jest systematycznych doniesień o sytuacji i przeżyciach dzieci w biedzie. Autorce tego tekstu nie są znane badania przeprowadzone wśród dzieci z biednych rodzin dotyczące przeżycia przez nie braku zasobów i relacji z rówieśnikami. O deprivacjach, jakich doświadczały, oraz o stosowanych sposobach interwencji wnioskuje się na podstawie doniesień dorosłych: pracowników służby społecznych, nauczycieli, ludzi dorosłych, których

dzieciństwo upłynęło w biedzie. Brak jest danych statystycznych pokazujących, czy w skali kraju zaawansowany jest proces tworzenia skupisk biedoty oraz jak duży odsetek dzieci tam zamieszkuje.

Z tego względu badania przeprowadzone pod koniec lat 90. w Łodzi pod kierownictwem autorki tego artykułu są unikalne<sup>6</sup>. Ujawniły skalę biedy dzieci, ale – co ważniejsze – wydobły na światło dzienne warunki życia i sposoby interwencji służby społecznych w „zakazanych rewirach”, czyli w enklawach biedy<sup>7</sup>. Na terenie miasta wskazano siedemnaście miejsc, gdzie udział ludności w gospodarstwach domowych wspieranych przez pomoc społeczną w różnym odsetku mieszkańców tych obszarów przekraczał 30%.

Na podstawie tych badań sformułowano też ojuwenilizacji<sup>8</sup> łódzkiej biedy i gettyzacji biednych dzieci (Warzywoda-Kruszyńska 1999). W badaniach oddano także głos mieszkańcom enklaw biedy, obejmującym co najmniej dwa dorosłe pokolenia w rodzinie. Głównymi respondentami byli ludzie w wieku 40–50 lat, utrzymujący się z zasiłków z pomocy społecznej oraz albo ich rodzice, albo dorosłe dzieci. Ci ostatni opowiadali o swoich przeżyciach i doświadczeniach z dzieciństwa. Spośród czterdziestu uczestniczących w badaniu dynastii tylko w jednej dorosła córka miała szansę na życiowy i edukacyjny sukces. W momencie badania, po wyprowadzeniu się wraz z matką i bratem z jednej z enklaw, skończyła liceum i zamierzała studiować. Pozostali młodzie dorośli byli na trajektorii prowadzącej do jeszcze większej biedy niż była ona udziałem ich rodziców.

<sup>6</sup> Na podstawie tych badań opublikowano następujące książki: (Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 1996; Warzywoda-Kruszyńska red. 1998, red. 1999; Tarkowska, Warzywoda-Kruszyńska, Wódcz 2003; Grotowska-Leder 2004; Golczyńska-Grondas 2006).

<sup>7</sup> Enklaw biedy nazwano obszarem między czterema przecinającymi się ulicami, gdzie co najmniej 30% mieszkańców stanowili członkowie gospodarstw domowych otrzymujących pomoc społeczną.

<sup>8</sup> W pierwszych publikacjach dotyczących tej kwestii wzorem niemieckich autorów pisałam o infantylizacji łódzkiej biedy. E. Tarkowska zwróciła mi uwagę, że określenie „infantylizacja” ma w języku polskim negatywne znaczenie. Dlatego w następujących tekstach zastąpiłam je neutralnym – jak się okazało – terminem „juwenilizacja”.



Ryszard i Barbara posłużyła dla zilustrowania tezy, że bieda w dzieciństwie, szczególnie przeżywana w bardzo spauperyzowanym środowisku, ma katastrofalne skutki dla dziecka, które, gdy dorosnie, tak jej nie oferuje swoim dzieciom szans na rozwój.

Ryszard (ur. 1972) tak przedstawia swoje dzieciństwo: *Do siódmego roku życia [mieszkałem z rodzicami], póki nie zostałem – jakby to powiedzie – odebrany rodzicom i poszedłem do domu dziecka. W domu dziecka spędziłem około siedmiu lat, po czym zostałem zabrany przez mamę stamtąd. Niecały rok byłem w domu. Były ze mną problemy. Póki nie trafiłem do schroniska dla nieletnich. Miałem takie swoje wysoki młodziecze i stamtąd do zakładu poprawczego trafiłem. Byłem tam około trzech lat i stamtąd trafiłem do więzienia bezpośrednio. W sumie nic mi takiego ciekawego nie działo u mnie. W więzieniu spędziłem pięć lat z przerwami.* (Warzywoda-Kruszyńska 2001, s. 73).

Barbara (ur. 1972) opowiada: [Ojciec] budził mnie o dwunastej w nocy, bym się uczyła, bym liczyła, bym czytała, pijany. A jak tam dukałam, oczywiście nie dukałam w czytaniu, to przez głowę dostawałam, w łeb. No i tak to było (...). Właściwie nie miałam żadnego koleśnictwa, bo to jest jasne, że jak dziewczyna... się nie uczy i dostanie w szkole dwójkę czy jedynkę, to oczywiście nie, że kto się inaczej patrzy. Nie miałam (...) koleśników. Mogłam mieć koleśników, ale tak równo sobie, ona się nie uczyła, ja się też nie uczyłam i tak było. Ale te, które były właśnie bogate, i takie, które dobrze się uczyły, to już było całkiem coś innego. (Warzywoda-Kruszyńska 2001, s. 73).

Ryszard i Barbara mają wykształcenie podstawowe, zakończone z opóźnieniem. W czasie dzieciństwa nie mieli w nikim dorosłym oparcia. Rodzice chłopca pili i nie interesowali się nim zupełnie. Jak mówi „latał jak bezpański pies”. W najbliższym jego otoczeniu nie znalazł się nikt, na kogo dziecko mogłoby liczyć. Gdy nie radził sobie w szkole, się do niego nie wchodziło w domu dziecka.

W miarę normalnych nauk szkolnych przeżywał powrót do rodzinnego domu, który ograniczał się do jednego pomieszczenia

w zrujnowanej, nigdy nie remontowanej kamienicy, w której znajdują się lokale socjalne. Odrzucenie przez kolegów z nowej klasy, wagi, pogotowie opiekuńcze, wychowawcze, poprawczak. Tam spotkał chłopców takich samych jak on, którzy musieli sobie samodzielnie radzić w życiu. Od kradzieży w sklepach przeszli do kradzieży samochodu, aby się przejechać. Skończyło się to w więzieniu i brakiem drugiej szansy.

Po wyjściu z więzienia Ryszard wrócił do tej samej enklawy. Zamieszkał w jednej izbie bez pieca u dziewczyny z średniej kamienicy, która była nieletnią matką. Ma z nią kolejne dziecko. Ryszard pije. Wszyscy czworo utrzymują się z zasiłku z pomocy społecznej. Po kilku nieudanych próbach znalezienia pracy, mężczyzna nabrał przekonania, że nie ma szans na legalną pracę, ponieważ jest kryminalistą. Żyje z dnia na dzień.

Barbara nie mogła liczyć na cięgiele wystraszoną matkę z trudem wyciągnęła koniec z kości. W czasie jednej z licznych domowych awantur o mało nie została obłana przez ojca wrzaskiem. Moczyła się w niej i nie umiała długo powstrzymać moczu w cięgu dnia. To stało się bezpośrednim powodem jej edukacyjnej klęski już na początku kariery szkolnej.

W pierwszej klasie, do której poszła z wielkim entuzjazmem, musiała wyjść do toalety w trakcie lekcji. Nauczycielka nie wyraziła zgody na opuszczenie klasy i dziewczynka zsiadła się, wzbudziła wesołość kolegów i oburzenie nauczycielki. Więcej do tej szkoły nie wróciła.

Marne wyniki nauczania, przesyłanie ze szkoły do szkoły, w końcu z opóźnieniem wiadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Wszędzie odrzucana i nigdzie nie mająca swojego miejsca. Konieczność chciała mieć kogoś bliskiego i dlatego szybko wyszła za mężczyznę, zaraz po szkole. Wcześniej urodziła dziecko.

Jej mężczyzna, podobnie jak ona, nigdy nie pracował. Utrzymują się z zasiłku na dziecko i doradczą pomocą udzielaną przez babkę

Basi, u której mieszkają k tem, i te ciow . Matka Barbary jest klientką pomocy społecznej i nie ma rodaków, aby ją wspiera .

Mieszka razem z młodszą córką, która jest uczennicą szkoły specjalnej w enklawie biedy na peryferiach miasta.

## Zakończenie

Bieda dzieci jest faktem w naszym kraju i nie da się tego dłużej nie zauważyć. Choć bez wątpienia od kilku lat wzrosło one zostały działania rządu zmierzające do poprawy sytuacji dzieci z biednych rodzin, pozostałe wymiary dziecięcej biedy są nadal niedostrzegane. W walce z dziećmi c bied ogromna rola przypada samorządowi i społeczno-ściom lokalnym, które w dzieciach powinny dostrzec swoich obywateli.

Konieczne jest zintegrowanie działań wszystkich służb społecznych, zmierzających do przeciwdziałania biedzie dzieci. Zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym wyraźnie brakuje holistycznego podejścia. Nie wiadomo do kompetencji jakiej instytucji „należą

dzieci. Jeśli w instytucjach opieki i wychowawczych, „należą” do pomocy społecznej, a jeśli w rodzinie, „należą” do rodziny i do szkoły. Gdy dziecko sprawia trudności wychowawcze, „należy” jesczce do kuratora i s du. A tak naprawdę dzieci biedne s niczyje, jeśli rodzina jest dysfunkcyjna.

Dlatego niezbędne jest zintegrowanie działań i podniesienie jakości usług społecznych. Jest to możliwe, ponieważ samorządy lokalne wyposażone zostały w odpowiednie kompetencje. Dla podjęcia skutecznych działań konieczna jest jednak wiadomo, że przeciwdziałanie biedzie dzieci jest najlepszym sposobem eliminowania biedy i uniknięcia jej transmisji.

*The paper discusses the problem of children's poverty, stressing its prevalence across Europe. Except for a few countries, reducing children's poverty is rarely seen as a high priority by European governments, although it is emphasized that education is the main way to achieve success in life. In Poland, which has the highest rate of children's poverty in the EU, the problem is not considered a priority, either.*

*The author discusses various causes of overlooking children's poverty, focusing on difficulties with conceptualizing and measuring the problem. She emphasizes the multidimensional nature of the problem and shows that in addition to the characteristics shared by children and adults, the essence of children's poverty involves the fact that living in want affects children's development and can lead to inter-generational transmission of poverty. She points to the fact that care-related emotional aspects are as important for children as physical living conditions. Presenting various approaches to defining children's poverty, the paper recommends to conceptualize the problem as the opposite of children's wellbeing, because such a definition implies that the state – as a signatory of the Convention on the Rights of the Child – is responsible for preventing and reducing children's poverty. Among circumstances that foster inheriting poverty, the paper focuses on the role of the child's social environment. If a child grows up in a deprived neighbourhood (an enclave of poverty), achieving success in life becomes very difficult. The author discusses the results of several studies conducted in Lodz (Poland) in the late 1990s, illustrated by the stories of two young people who grew up in the city's poverty enclaves. She concludes that it is necessary to integrate the activities of all local social services. To achieve this, however, local authorities have to realize that reducing children's poverty is the best way to eliminate poverty and avoid its transmission.*

## Literatura

- Children and poverty: Some questions answered* (2007), CHIP Briefing I, dostępny w Internecie: <<http://www.childhoodpoverty.org/index.php?action=documentfeed/doctype=pdf/id=46>>.
- Ending child poverty within EU? A review of the 2006-08 national reports on strategies for social protection and social inclusion* (2007), wydanie drugie, maj, Eurochild, dostępny w Internecie: <[http://www.eurochild.org/fileadmin/user\\_upload/files/NAPs\\_report\\_2006\\_final.pdf](http://www.eurochild.org/fileadmin/user_upload/files/NAPs_report_2006_final.pdf)>.
- European Commission (2003), *Social Protection in the 13 Candidate Countries. A comparative analysis*, dostępny w Internecie: <[http://ec.europa.eu/employment\\_social/publications/2004/ke5103649\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/employment_social/publications/2004/ke5103649_en.pdf)>.
- Fajth G., Holland K. (2007), *Poverty and children: A perspective*, UNICEF DPP Working Paper.
- Golczyńska-Grondas A. (2006), *Miejsca ni z enklaw biedy*, Łódź: IS UŁ.
- Grotowska-Leder J. (2004), *Wielkomiejska bieda. Od epizodu do underclass*, Łódź: UŁ.
- GUS (2007), *Warunki życia ludności w Polsce w latach 2004–2005*, Warszawa, dostępny w Internecie: <[http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/PUBL\\_warunki\\_zycia\\_2004-2005.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/PUBL_warunki_zycia_2004-2005.pdf)>.
- Marshall J. (2003), *Children and poverty - some questions answered*, London: CHIP Briefing Paper 1, Save the Children UK.
- Minujin A., Delamonica E., Davidziuk A.D., Gonzales E. (2005), *Children living in poverty. The review of child poverty definitions, measurements and policies*, dostępny w Internecie: <[http://www.unicef.org/policyanalysis/files/child\\_poverty\\_final\\_draft\\_4\\_05.pdf](http://www.unicef.org/policyanalysis/files/child_poverty_final_draft_4_05.pdf)>.
- Sen A.K. (1999), *Investing in early childhood: Its role in development*, presentation at the Annual Meeting of the Inter-American Development Bank on „Breaking the Poverty Cycle: Investing in Early Childhood”, 14 March, Paris, dostępny w Internecie: <[http://www.iadb.org/sds/publication/publication\\_1394\\_e.htm](http://www.iadb.org/sds/publication/publication_1394_e.htm)>.
- Tarkowska E., Warzywoda-Kruszyńska W., Wódcz K. (2003), *Biedni o sobie i swoim życiu*, Katowice: Isk.
- Warzywoda-Kruszyńska W., red. (1998), *Życie i praca w enklawach biedy*, Łódź: IS UŁ.
- Warzywoda-Kruszyńska W., red. (1999), *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wyd. „Absolwent”.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999a), *Dorastanie w biedzie*, w: W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wyd. „Absolwent”.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999b), *Kwestia ubóstwa dzieci (na przykładzie Łodzi)*, „Problemy polityki społecznej” nr 1.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Dorastanie w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń łódzian*, Łódź: IS UŁ.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996), *Wielkomiejska bieda. Klienci pomocy społecznej w okresie transformacji*, Łódź: IS UŁ.
- Wilson J.W. (1987), *The truly disadvantaged. The inner city underclass and social policy*, Newbury Park: SAGE Publications.
- Wingen M. (1995), *Einführungsstatement. Kinder als Armutsrisiko?*, Muenchen: Bayerisches Staatsministerium.
- Yaqub S. (2000), *Intertemporal welfare dynamics: extent and causes*, Background Paper 72, Human Development Report Office, UNDP, New York.

Yaqub S. (2002), *Poor children grow into poor adults: harmful mechanisms or over-deterministic theory?*, „Journal of International Development” nr 14.

#### O autorze

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska jest socjologiem, profesorem zwyczajnym, dyrektorem Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Laureatka subsydium profesorskiego Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Koordynator projektów badawczych finansowanych przez UE i KBN. Zainteresowania badawcze: bieda i społeczna ekсклюza, polityka społeczna, socjologia rodziny, dzieci i młodzieży, nierówności społeczne.